

REPUBLIKA

Rok XI

ŁÓDŹ, SOBOTA, 28 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

N. 300

Komisarz Litwinow w Warszawie

W drodze z Moskwy do Waszyngtonu. — Litwinow w czasie godzinnego pobytu w stolicy odbył konferencję z ambasadorem Patkiem.

Dlaczego Litwinow uniknął dziennikarzy?

Warszawa, 27 października. (B) Dziś wieczorem przejechał przez Warszawę komisarz Litwinow, który udaje się do Waszyngtonu celem przeprowadzenia rokowań o nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonymi. Pod znakiem tajemniczości i uniwersyteckich Litwinow odbył konferencję z ambasadorem Patkiem o godzinie 21.30 pociąg, wiozący komisarsza Litwinowa i towarzyszące mu osoby przybył na dworzec Warszawa

Wschodnia. Otaczającym go dziennikarzom polskim i zagranicznym oświadczył komisarz Litwinow, że nie wie jeszcze ani z jakiego portu ani na jakim statku odpłynie do Ameryki. Zdecyduje się dopiero w Berlinie, a liczne oferty towarzyszytów okrętowych proponujące mu odbycie podróży na swych statkach dają mu wszelką swobodę wyboru.

Na żadne pytanie w materii politycznej komisarz Litwinow nie odpowiedział. Oświadczył tylko, że przed spotkaniem z prezydentem Rooseveltem niczego powiedzieć nie może.

Z warszawskiego dworca wschodniego udał się komisarz Litwinow samochodem w towarzystwie posła Antonowa - Owsiejki do gmachu poselstwa sowieckiego.

Kiedy więc pociąg z dworca wschodniego przybył na dworzec główny, oczekujący tutaj kom. Litwinowa ambasador Patek oraz przedstawiciele MSZ gościa w wagonie już nie zastali. Dopiero po upływie godziny, tuż przed odejściem pociągu z Warszawy do Berlina komisarz Litwinow powrócił na dworzec i po odbyciu krótkiej rozmowy z ambasadorem

Patkiem odjechał w dalszą drogę.

Powód utrzymania w tajemnicy trasy podróży kom. Litwinowa jest ciekawy. W kilku stolicach europejskich przygotowane są bowiem ponad 30 dziennikarzy amerykańskich do odbycia razem z komisarszem Litwinowem podróży do Ameryki. Chcąc uniknąć tego towarzysztwa komisarz Litwinow dezorientuje dziennikarzy amerykańskich i chce przybyć do jednego z portów zupełnie nieoczekiwanie.

Po zamknięciu uniwersytetu w Warszawie

Wśród młodzieży zapanował spokój. — Przesłuchanie rektora Pieńkowskiego przez prokuratora.

Kiedy będą wznowione wykłady?

Warszawa, 27 października. (B) Po zamknięciu przez ministra oświaty uniwersytetu warszawskiego, życie na uczelni całkowicie zaradkami brama uniwersytecka na chwilę zamknięta. Przedmiotem zbiegają się głosy młodzieży i odczytują obwieszenia ministra Jędrzejewicza o czasowym zamknięciu uczelni. Wszelkie wykłady wpuszczane są osoby tylko za specjalnymi przepustkami rek-

które doprowadziły do jego zamknięcia.

W tej chwili stan prawny jest tego rodzaju, że nikt z pośród zapisanych na rok szkolny 1933/34 nie jest studentem. Wrazie otwarcia uniwersytetu minister oświaty na podstawie ustawy o szkołach akademickich będzie mógł zdecy-

dować, czy wszyscy studenci winni na nowo zapisać się na uniwersytet. Od opłat wpisowych może minister oświaty w takim wypadku studentów zwolnić.

O terminie otwarcia uniwersytetu ni. jeszcze nie słychać.

Prokurator sądu okręgowego w

Warszawie, p. Kurkowski, przystąpił dzisiaj do przesłuchania rektora prof. dr. Pieńkowskiego oraz naczelnika wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu m. st. Warszawy, inż. Lepkowskiego. Śledztwo w sprawie zajęć onegdajszych na uniwersytecie toczy się dalej.

Krwawe rozruchy w Palestynie.

Walka arabsów z wojskiem i policją. — Kilkanaście osób zabitych i 100 rannych.

W Jaffie ogłoszono stan oblężenia.

Warszawa, 27 października. Arabowie w Palestynie usiłowali powtórzyć dziś demonstracje, jakie wszczęte były przez nich przed dwoma tygodniami w Jerozolimie.

Tym razem jako teren demonstracji obrano Jaffę. Wysoki komisarz brytyjski w Palestynie ostrzegł wczoraj egzekutywę arabską, że nie dopuści do manifestacji arabskich w Jaffie, jeżeli bę-

da one miały charakter polityczny.

Tymczasem dzisiaj 2000-ny tłum arabsów, po ukończeniu modłów i opuszczeniu meczetów uformował pochód, kierując się w stronę gmachu administracji angielskiej, który był otoczony zasiekami z drutu kolczastego i strzeżony przez wojsko angielskie.

Demonstranci wznosili wrogie okrzyki przeciwko napływowi emigrantów ży-

dowskich oraz przeciwko rządowi palestyńskiemu. Gdy demonstranci zbliżyli się do gmachu rządowego, policja zaczęła ich rozpędzać przy pomocy pałek. Siły policji okazały się jednak niedostateczne i tłum arabsów wzrastał.

Grupa arabsów, przerywawszy kordon policji zaczęła niszczyć zasieki z drutu kolczastego. Wówczas wojsko dało ognia i rozpoczęła się obustronna strzelanina, w czasie której wojsko przy pomocy policji opanowało sytuację i oczyściło plac z demonstrantów.

Przeszło 100 arabsów odniosło rany, a kilkunastu ma być zabitych. Wśród policji jest 6 rannych.

Londyn, 27 października.

Krwawy plon dzisiejszych rozruchów arabskich w Jaffie stanowi dotąd 16-tu zabitych i 24-ch ciężko rannych arabsów. Poza to kilku policjantów - angielskich odniosło również rany.

Aresztowano około 40-tu osób. Od godziny 18-ej w Jaffie obowiązuje stan oblężenia i po tej godzinie nikomu nie wolno ukazywać się na ulicach miasta.

Obecnie panuje całkowity spokój. Komunikat oficjalny głosi, że pierwsze strzały padły ze strony arabsów i że wojsko nie było wcale używane do tłumienia rozruchów, które policja opanowała samodzielnie.

SPRAWA TYLKO KLINIKI UNIWERSYTECKIEJ, W KTÓRYCH LEŻĄ

Sprawa profesorów rozstrzygnięta w ten sposób, że będą oni nadal wykładać w państwowych, i wstrzymywanie się tylko od tej dziedziny swej działalności, która obejmuje wykłady, egzaminy i prowadzenie ćwiczeń ze stu-

MINISTER OŚWIATY ZDECYDUJE SIĘ NA OTWARCIE UCZELNI DO CZĘŚCI WÓWCZAS. GDY STWIERDZI, ŻE OTWARCIE UNIWERSYTECTWA NIE BĘDZIE GROZIŁO POWTÓRZENIEM SIĘ WYPADKÓW.

Polska akademja literatury.

Premjer zatwierdził ostateczną listę członków.

Warszawa, 27 października.

W dniu dzisiejszym tymczasowe prezydium polskiej akademji literatury w osobach prezesa Sieroszewskiego, Kadena - Bandrowskiego i Staffa przedstawiło premierowi Jędrzejewiczowi ostateczną listę członków akademji, którą premier po uzyskaniu pewnych wyjaśnień zatwierdził.

W ten sposób pierwszy skład akademji literatury będzie następujący: wchodzi do niej przedstawiciele liryki: Staff i Leśmian, dwaj autorzy dramatycznych: Rostworowski i Szaniawski, sześciu

przedstawicieli prozy literackiej: Sieroszewski, Berent, Nałkowska, Choynowski, Kaden - Bandrowski i Przesmycki, dwaj przedstawiciele krytyki literackiej: Irzykowski i Boy-Zeleński, jeden przedstawiciel prozy publicystycznej: Rzymowski, jeden historyk literatury: prof. Kleiner i jeden filolog: prof. Zieliński.

W najbliższych dniach odbędzie się zamknięte posiedzenie członków akademji, na którym obrane zostanie rzeczywiste prezydium. Uroczysta zaś inauguracja akademji odbędzie się publicznie w końcu pierwszego tygodnia listopada.

KOMUNIŚCI CHCIELI OBALIC HITLERA

przez proklamowanie strejku generalnego. — Akty terrorystyczne nie były przewidziane. — Sensacyjne zeznania w procesie berlińskim.

Czy Torglera widziano z van der Lubbem.

Berlin, 27 października. Trybunał zebrał się dziś na 25-a rozprawę. Uwagę powszechną zwraca fakt, że Lubbe siedzi dziś w ciemnym wełnianym kitlu, nałożonym na ubranie. W tym kitlu miał on być widziany w Reichstagu.

Zeznaje jeden z przywódców narodowo - socjalistycznych z Austrii Kroyer, z zawodu ślusarz, który miał razem z Freyem i Karwahne widzieć Torglera w kularach Reichstagu. Twierdzi on, że w pierwszym spotkaniu towarzyszył Torglerowi osobnik, którego rozpoznał w van der Lubbem. O osobie, która siedziała z Torglerem przy drugim spotkaniu, nie umie nic powiedzieć.

Świadek zaznacza, że wieczorem, gdy dowiedział się o pożarze, Karwahne odrazu powiedział, że Torgler musi mieć coś z tem wspólnego. Świadek był około północy skonfrontowany z van der Lubbem w prezydjum policji i dopiero potem zaprotokulowano jego przesłuchanie. Między jego zeznaniami i zeznaniami Freya zachodzą rozbieżności. Drugi osobnik miał z Torglerem żywo rozmawiać. Jak wiadomo, Popow wówczas nie umiał po niemiecku.

O zeznaniach swych świadek napisał artykuł, przedrukowany w prasie austriackiej i w jego dzienniku p.n. „Arbeits Front“.

Kiedy jest północ?..

Na wniosek obrońcy Teichertu artykuł ten ma być dostarczony sądowi. Dymitrow wskazuje następnie na rozbieżności między zeznaniami świadków i aktem oskarżenia, zawierającym twierdzenie, że świadkowie zeznania złożyli dopiero następnego dnia rano po pożarze. Świadek twierdzi, że to było po północy i dlatego można uważać, że to było następnego dnia rano.

Dymitrow: — Około 12-iej jest północ, a nie rano.

Na uwagę przewodniczącego, co to może mieć za znaczenie, Dymitrow oświadcza podniesionym głosem:

— Nie wierzę, aby zeznawał po północy, lecz dopiero nazajutrz rano po przeczytaniu dzienników, jak to stwierdza akt oskarżenia na podstawie dokumentów i to na zlecenie innych czynników.

Wywiązuje się następnie utarczka słowna pomiędzy obrońcą Sackiem a prokuratorem Parrisusem na temat terminu poszczególnych przesłuchań. Przewodniczący zwraca uwagę, aby nie przywiązywano przesadnego znaczenia do protokołów policyjnych, wskazując na to, że decydująca w sprawie zeznań jest raczej wiźla lokalna.

Sack zaznacza, że jest jednak innego zdania. Z protokołów tych wynika, że świadek wcale nie rozpoznał z całą pewnością van der Lubbego, jak to obecnie twierdzi.

Wówczas wstaje Torgler i pewnym i zdecydowanym tonem składa oświadczenie:

Oświadczenie Torglera.

Po przesłuchaniu trzech ostatnich świadków, stwierdzam, iż nigdy nie szedłem z oskarżonym van der Lubbem ani też z osobnikiem jego nazwiska. Zobaczyłem go po raz pierwszy w dniu 28 lutego. Nigdy też nie siedziałem z osobnikiem nazwiskiem Popow, którego widziałem dopiero w śledztwie. — Oświadczenie to odpowiada całkowicie prawdzie“.

Świadek mimo to podtrzymuje swoje zeznanie, że w kularach Torgler szedł w towarzystwie Lubbego

Wówczas adw. Sack stawia wniosek o wezwanie dwóch byłych służących frakcji social - demokratycznej

jako świadków na okoliczność, że wyglądem swoim podobni są do van der Lubbego.

Nadprokurator wypowiada się przeciwko wnioskowi. Sąd ma później zdecydować tę sprawę.

Z kolei Dymitrow stawia świadkowi szereg pytań natury politycznej dotyczących obecnej nielegalnej działalności narodowych socjalistów na terenie Austrii.

Na jedno z tych pytań świadek woła wzburzoną głosem do Dymitrowa:

„Pytania te nie mają nic wspólnego z procesem“.

Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, aby się nie unosił, jednak wszystkie pytania Dymitrowa odrzuca.

Następnie zeznaje urzędniczka stenograficzna biura Reichstagu Baumgart, która widziała w kularach, że Torgler siedział wraz z posłem Neugebauerem. Rozpoznała go z wszelką pewnością i wyklucza omyłkę. W spotkaniu tem nie widzi nic nadzwyczajnego.

Sensacyjne zeznania b. posła komunistycznego.

Po przerwie przewodniczący oznajmił że Trybunał przychylił się do wniosku dr. Sacka o wezwanie jako świadków b. służących Reichstagu, którzy z wyglądu podobni mają być do van der Lubbego. Następnie zeznaje, b. poseł komunistyczny dr. Neubauer przebywający od 3 sierpnia w areszcie. Przy przesłuchiwanu go asystuje mu dwóch policjantów.

Oświadcza on, iż był po raz pierwszy przesłuchiwany dn. 7 września r. b. tak, iż trudno mu zeznać coś ściślejgo, zwłaszcza po przeżyciach jakie miał w tym czasie. Do chwili aresztowania go ukrywał się w Berlinie. Z Torglerem w swoim czasie miał wiele rozmów w kularach Reichstagu. Dokładnie przypomina sobie rozmowę z dn. 27 lutego rb. gdyż dotyczyła ona wszczętej przez świadka akcji celem doprowadzenia do wspólnego frontu social-demokratów i komunistów. Ze strony socialdemokratów popełniono wówczas wielką niezręczność.

Redaktor dziennika social - demokratycznego Stampfer zwrócił się w kwestii nawiązania kontaktu nie do kierownictwa partji komunistycznej, lecz do urzędnika sowleckiej ambasady w Berlinie, który nie mógł nic powiedzieć w tej kwestji, z czego Stampfer wysnuł wniosek, że Moskwa nie interesuje się tą sprawą. Świadek doznał się o tem od dziennikarza za-

granicznego, który ułatwił mu spotkanie ze Stampferem.

Komuniści chcieli obalić rząd.

Wielkie poruszenie powstało przy stołach dziennikarzy zagranicznych kiedy na pytanie adw. Sacka świadek wymienia nazwisko dziennikarza amerykańskiego Fryderyka Cuh z „United Press“. Spotkanie to wyznaczono na wtorek, 28 lutego rb. i świadkowi założyło, aby przy tem obecny był Torgler dla uniknięcia nowych niezręczności. Na dowód tego Sack powołuje się na artykuł ogłoszony przez Torglera w „Roten Wachler“, nawołujący do podjęcia masowej akcji.

Świadek wyjaśnia, że właśnie komuniści zamierzali drogą strajków i masowych akcji wystąpić przeciwko rządowi. Komuniści liczyli się wówczas z możliwością rozwiązania partji i świadek wiedział, że rozmowy prowadzone przezeń telefonicznie z pokoju wakcyjnego były podsłuchiwane.

Na pytanie obrońcy Suefferta, co rozumeli wówczas komuniści pod akcją masową, czy miały być również wystąpienia przeciwko urzędnikom itd. świadek wyjaśnia, że kierownictwo partji komunistycznej było wówczas przeciwne wszelkim aktom terrorystycznym. Strajk zaś miał podobnie, jak podczas t. zw. strajku za kancelerstwa Cuno i podczas puczu Kappa przyczynić się do obalenia rządu.

Przesłuchiwanie wchodzi niepostrzeżenie na pełne wody debaty politycznej. Nadprokurator zapytuje, czy świadekowi nie wiadomo, że strajk generalny jest według teorii komunistycznej, ostatniem stadium przed wojną domową?

Czy były dyrektywy z Moskwy?

Świadek odpowiada, że kwestja przerodzenia się strajku generalnego w wojnę domową zależy nie od partji komunistycznej lecz od zarządzeń przeciwnej strony, a więc od rządu, względnie od partji rządzącej. Na pytanie obrońcy Teichertu świadek zaznacza, że nigdy nie widział żadnego z trzech oskarżonych bułgarów.

N wyraźne pytanie Dymitrowa czy z początkiem 1933 r. przed pożarem Reichstagu partja komunistyczna zamierzała prowadzić walkę zbrojną o władzę, świadek odpowiada przecząco.

Dymitrow: — Jakie dyrektywy otrzymywała wówczas frakcja komunistyczna i świadek w zakresie swej działalności?

Rokowania angielsko-amerykańskie w sprawie długów nie zostały przerwane.

Waszyngton, 27 października. Pogłoski, jakoby angielsko-amerykańskie rokowania w sprawie długów utknęły na martwym punkcie zostały zdemontowane przez głównego doradcę ekonomicznego delegacji angielskiej Leith Rosasa, który oświadczył, że delegacji angielscy nie zamierzają bynajmniej opuścić Waszyngtonu i prowadzą dalsze dyskusję z Achesonem.

Waszyngton, 27 października. Angielsko - amerykańskie rokowania w sprawie długów wojennych odroczone zostały do początku przyszłego tygodnia.

Ważne pytanie.

Dymitrow zapytuje: — Czy po doścu Hitlera do władzy narodowi - socjaliści nie prowadzili ostrej walki z komunistami i czy nie dokonywali napasań na organizacje komunistyczne? Przewodniczący uchylił pytanie, jako zbyt ogólnikowe i zastrzegł się przed rozpatrywaniem kwestji, które mają być dopiero tematem późniejszej rozprawy politycznej.

Uchylone pytanie.

Pytanie obrońcy Sacka, czy Torgler mógł mieć coś wspólnego z pożarem Reichstagu, przewodniczący na wniosek prokuratora również oddala.

Po skończonym przesłuchaniu świadek zostaje zaprzysiężony bez formuły religijnej, poczem wychodzi z sali w asyście dwóch policjantów.

Jako ostatni zeznaje urzędnik Reichstagu Denschel, b. członek partji socialdemokratycznej, który miał widzieć Torglera w towarzystwie osobnika podobnego do Popowa. Płacze się on w swych zeznaniach i nie umie podać żadnego umotywowania dla swych rozbieżnych oświadczeń.

Okazuje się, że podejrzenie przeciwko Popowu zrodziło się w umyśle świadka dopiero przy jednym z późniejszych zeznań w śledztwie.

Popow składa tu oświadczenie, że nigdy nie był w Reichstagu i nigdy nie rozmawiał z żadnym z postów niemieckich. Nigdy też nie miał kapelusza ani palta, o jakich mówi świadek.

Przewodniczący zarządza następnie wizję lokalną, od której prasa i publiczność jest wykluczona. Jak słychać, w czasie tej wizji świadek Denschel oświadczył, że osobnik, którego widział wraz z Torglerem był od Popowa mniejszy. Obserwacje swe czynił z szczytu w ciemnych kularach z odległości kilku metrów.

Boston, 27 października. W dniu dzisiejszym dokonano pierwszego aresztowania za „teżurnictwo nie“ złota.

Aresztowany został przedsiębiorca Driscoll, oskarżony o ukrywanie 100000 dolarów w złocie, które ukrywał w państwowego w marcu t. b.

Bóle reumatyczne artretyczne niewralgiczne usunąć szybko przez zwykłe wcieranie Balsamu Bengalskiego karpinińskiego

Dymitrow: — Dyrektywy wszelkie uzależnione były od rozwoju wypadków i doprowadzenia do jednolitego frontu z social - demokratami i chrcścijańskimi masami robotniczymi. Partja nie była wówczas w stanie przeprowadzić zbrojnego powstania.

Asesor Coenders zapytuje, czy dyrektywy nie pochodziły z Moskwy. Świadek: — Nigdy nie otrzymywałem dyrektyw z Moskwy, lecz od komitetu centralnego partji.

As. Coenders: — Komitet centralny jednak otrzymywał dyrektywy z Moskwy?

Świadek: — Nigdy nie pytałem się o-to, czy coś pochodzi z Moskwy, ale uważałem za rzecz oczywistą, że komitet centralny sam decyduje po gruntownym namyśle bez czekania na dyrektywy z Moskwy.

Coendersa wyjaśnia świadek, że hasło „bij faszystów, gdzie można“ było od r. 1932 przez komitet centralny uznane jako fałszywe, a potem popierane tylko przez czynniki nieodpowiedzialne.

Dymitrow zapytuje: — Czy po doścu Hitlera do władzy narodowi - socjaliści nie prowadzili ostrej walki z komunistami i czy nie dokonywali napasań na organizacje komunistyczne? Przewodniczący uchylił pytanie, jako zbyt ogólnikowe i zastrzegł się przed rozpatrywaniem kwestji, które mają być dopiero tematem późniejszej rozprawy politycznej.

Uchylone pytanie.

Pytanie obrońcy Sacka, czy Torgler mógł mieć coś wspólnego z pożarem Reichstagu, przewodniczący na wniosek prokuratora również oddala.

BRAK TELEFONU

utrudnia Ci życie prywatne i handlowe

ROŻE I KOLCE.

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera zawiera pod adresem Polski najbardziej miękkie słowa, jakie kiedykolwiek bądź wypowiedziane były w Berlinie. Takie słowa, niemal przyjaźnie, nie ośmieliłby się mówić ani Bruening, ani Schleicher, ani nawet Scheidemann... Wśród słów róż kryją się, oczywiście, i kolce, bo Hitler wśród wszelkich oświadczeń o wyrazach miłości, nie może zapomnieć o Pomorzu — ale pozornie wygląda na to, jak gdyby kanclerz z pośród wszystkich państw w Europie wybrał sobie właśnie Polskę, jako temat i cel swych pokojowych zapędów.

Powody tego są jasne: tarcia polsko-niemieckie uważane były zawsze za krzesiwo, które zrodzić może iskrę pożaru w Europie. Tok myślenia Hitlera jest tedy bardzo symplicystyczny: jeśli będę im już opowiadał o miłości do Polski, to chyba teraz uwierzą w pokojowość Rzeszy... I właśnie chcąc mu o to, aby uwierzyli, albowiem w ten sposób najłatwiej będzie można przygotować wojnę, tym razem już niemiecką...

Że nikt jakoś nie kwapi się z tem wzywaniem. W polityce zagranicznej Niemcom coraz gorzej się powodzi, a w ogóle można użyć tego słowa. Albowiem to, co jest, lepiej okazywać się słowem „kłęska”. Niemcy jak obecnie nie były tak izolowane, jak obecnie. Nawet przed wojną, w oczach przeciwników, Rzesza Niemiecka stała się światem więcej przyjaciół, niż wrogów. Jeszcze niedawno Berlin mógł mówić o „Rosji sowieckiej”, co było stosowane od czasów Rapallo, a w ewentualnej krucjacie przeciw Rosji liczyć na pomoc Zachodu.

Dziś odprężenie w stosunkach polsko-rosyjskich kładzie ostatni kres tym nawet złudnym nadziejom. Stanom Zjednoczonym zaleca się wyraźnie na Rosji, jako na jedynej przeciwniczkę Japonii na Dalekim Wschodzie. Zwycięstwo Niemiec nad Rosją w Europie oznaczałoby równocześnie zdobycie Syberii wschodniej przez Japonię, czyli **definitywne zapewnienie Japonii na lądzie azjatyckim, plan historyczny Chin i realizacja całego planu historycznego Japonii**, gdzie nie tylko wyzucenia Ameryki z wysp Pacyfiku, zdobycia terenów w Ameryce północnej i północnej (Meksyk) itp.

Azkołwiek tedy U. S. A. odzębny się od wszelkiej polityki europejskiej i udają kompletną obojętność, w sprawie pogranicza polsko-niemieckiego, polsko-rosyjskiego i stosunków polsko-rosyjskich są w gruncie rzeczy tak samo bliskie departamentowi spraw zagranicznych w Waszyngtonie, jak sprawy np.: wysp Filipin, Indii. I żeby tam niewiem co pisali — tak jest w rzeczywistości... Polityka w Europie środkowej jest niewątpliwym punktem polityki światowej, jest stropem pokoju i filarem bezpieczeństwa. Ironia dziejów przytem sprawiła, że „wał ochronny” Europy „walczy” z Rosją — system państw „bufornym” pokojem dla Rosji walczy o ochronę pokoju dla Rosji sowieckiej ze stroną Niemiec. My nie jesteśmy już „żandarmem cywilizacji” przy kolczastym murze sowieckim, jak „dowcipnie” określił ktoś rolę Polski w r. 1920, ale o przed konfliktem europejskim, który sprowokowałyby Niemcy w swym

ataku na Wschód dla zdobycia ziem kolonizacyjnych, nowych obszarów, skąd możnaby ssać krew i bogactwa... Przygotowania do paktu amerykańsko-sowieckiego przyjęły oficjalnie Niemcy z uśmiechem radości... gorzkiej i kwaśnej... Prasa berlińska pisała o tem, jako o nowym objawie pacyfikacji świata (oni przy każdej okazji, nawet we śnie, bredzą o pokoju!) Cóż prasa berlińska miała pisać? Nie mogła przecież — glajchszaltowana — pisać o dotkliwej porażce koncepcji Rosenberga i Hitlera!...

Jeśli Niemcy w praktyce politycznej na terenie międzynarodowym idą od przegranej do przegranej, to w propagandzie wiedzie się im jeszcze gorzej. Propaganda niemiecka w wielkiej prasie światowej umilkła kompletnie. Oczywiście, że można kupić za pieniądze tego czy innego dziennikarza francuskiego, amerykańskiego, angielskiego, holenderskiego, czy nawet zdobyć wpływy w którejś wielkiej redakcji, ale dawne złote czasy, kiedy propaganda walila, jak z rogu obfitości, minęły i to chyba na długo. Kupione dzienniki i zapłaćeni redaktorzy dość szybko „puszczają farbę”, tembardziej, że czytelnik w Londynie, Paryżu czy New Yorku jest tak nastawiony, że niebezpiecznie otwarcie mówić mu dobre rzeczy o Niemczech. A ponieważ niemcy w ogóle są bardzo taktowni i zręczni, przeto raz po raz jeszcze wsadzają do kozy któregoś z zagranicznych dziennikarzy (ostatnio w Monachjum korespondenta „Daily Mail”). Rezultaty — coraz mniej przyjazne, coraz bardziej wrogie stanowisko całej prasy światowej. Niemalą rolę odgrywają w tem i żydzi. W pracy propagandowej żydzi niemieccy oddali swemu państwu usługi olbrzymie. Jeszcze w r. 1919 nie były podpisane traktaty w Wersalu, kiedy już berlińscy, frankfurccy, hamburscy Schiffowie, Warburgowie, Rothschildowie pracowali całą siłą pary wśród światowej finansjery żydowskiej, wśród swych paryskich, londyńskich, newyorskich braci, kuzynów, szwagrów, ciotek na rzecz najlepszej

ugody z Niemcami. Żydzi niemieccy poruszyli wszystkie heble bankowości, przemysłu, handlu, prasy, polityki, a trzeba przecież pamiętać, że wielu parów angielskich, finansistów paryskich, królów przemysłu amerykańskiego wywodzi się z prostej linii z niemieckich żydów.

Pozatem nikt w Europie i Ameryce nie winił żydów niemieckich za wybuch wojny. Winiono Wilhelma, junkrów, admirałcję i sztab generalny, ale żydzi uważani byli za rzeczników i reprezentantów demokracji i pacyfizmu niemieckiego. Nic dziwnego, że wysuwano ich w Niemczech na pierwszy plan polityki zagranicznej (Rathenau), a nieomal niepodzielnie władali domeną propagandy prasowej. Dwa „Weltblattny” niemieckie — „Berliner Tageblatt” i „Vossische Zeitung” znajdowały się w rękach wydwajniw żydowskich, a przecież głównie, na podstawie tych dwóch dzienników, świat orjentował się w sprawach niemieckich.

To się skończyło. Rewolucja niemiecka musiała mieć ofiarę. „Dajcie mi punkt oparcia — a podejmę świat z posad” — „Dajcie mi wroga — a przeprowadzę rewolucję”... Narodowy socjalizm niemiecki wybrał sobie ofiarę, którą należało poświęcić na ołtarzu zwycięstwa — ofiarę żydowską, najbezbronniejszą a efektywną. Rzucanie żydów na stos było templej pomyślane, że dawało się wyzyskać wielostronnie:

- 1) hasło „bij” podnosi zawsze napięcie nacjonalistyczne, co było potrzebne Hitlerowi do wyrwania wpływów lewicowych, pacyfistycznych, komunistycznych, socjalistycznych i demokratycznych.
- 2) polityka antyżydowska jest doskonałym wynikiem i uzupełnieniem teorii rasistycznych, a te teorie są potrzebne Niemcom dla ożywienia irredenty niemieckiej w krajach sąsiednich.
- 3) tępienie żydów jest dobrą namiastką rewolucji socjalnej. Żydzi, że tak powiemy, „wchodzą” tu w przykrą rolę burżuazji podczas rewolucji

ŁOM SŁODOWY
D-ra WANDERA
cuklerki o niedosięgniętej jakości
SMACZNE I ZDROWE
Wszędzie do nabycia.

„proletarjackiej”. Przecież to lepiej i łatwiej, aniżeli tępić junkrów, którzy siedzą za plecami Hindenburga, albo baronów przemysłu, schowanych dawniej za Hugenbergiem, a teraz za Thyssenem..

Stare przysłowie mówi, że niedobrze jest wojować z Izraelem.. To się mści bardzo boleśnie. Nie dlatego, oczywiście, aby jakaś przedziwna siła mistyczna chroniła jego interesy. Jak widzimy, ochrona interesów żydowskich na świecie jest bardzo słaba i żydzi od czasów biblijnych stracili zupełnie swe dobre stosunki ze sferami niebieskimi, jak również nie piastują już godności narodu, wybranego, chyba, że do... odbierania cięgow!..

Chodzi zupełnie o coś innego. Krucjata przeciw żydom jest zawsze dowodem niedostatecznie poważnej ogólnej koncepcji politycznej, powierzchnowego, płytkiego ujmowania zjawisk życiowych. Żyd jest tak łatwym elementarnym, dostrzegalnym i osiągalnym celem, że kto mierzy tylko w żyda, dowodzi, że obce mu są istotne, ale trudne reformy rzeczywistości. Mści się tedy nie powierzenie żydem, ale polityka doraźnych efektów, błyskotliwych a bezcelowych i bezsensownych posunięć, polityka korzyści na krótką metę, a strat i klęsk na dłuższą.

Parady, wiece, mowy, mundury, ukłony, okrzyki, pieśni i przysięgi — to nie starczy Niemcom na długo, a w zamkniętej przestrzeni polityki wewnętrznej — to się szybko znudzi. Poza granicami Rzeszy, Niemcy krocą od klęski do klęski, od przegranej do przegranej.

I wiadomo przecież, jak się to skończy..
CZESŁAW OLTASZEWSKI.

Hitler na czele listy kandydatów do Reichstagu. — Na czołowych miejscach figurują również Papen i Hugenberg.

Berlin, 27 października.
We wszystkich okręgach Rzeszy zgłoszona została dziś oficjalna lista partji narodowo-socjalistycznej, zawierająca ca 10 nazwisk czołowych kandydatów: 1) kanclerz Hitler, 2) zastępca jego na stanowisku przywódcy partji narodowo-socjalistycznej, Hess, 3) minister spraw wewnętrznych dr. Frick, 4) premier pruski gen. Goering, 5) minister propagandy Goebbels, 6) szef sztabu szturmówk Roehm, 7) minister wyżywienia — Darre, 8) minister pracy Seldte, 9) wicekanclerz Papen i 10) b. minister połączonej resortów gospodarczych Hugenberg.

Kompletna lista obejmować ma około 600 nazwisk, w tem wszystkich dotychczasowych posłów narodowo-socjalistycznych. Prócz tego wejść mają pe-

wni reprezentanci dawnych stronnictw niemiecko-narodowego i centrowego. „Lokal Anzeiger” donosi, że bezpośrednio po rozwiązaniu Reichstagu kanclerz Hitler zwrócił się do Hugenberga z zapytaniem, czy chce kandydować na jednym z czołowych miejsc jednolitej listy narodowo-socjalistycznej, zachowując zupełną niezależność polityczną.

W odpowiedzi Hugenberg wyraził szczególne zadowolenie, że rząd Rzeszy zdecydował się wystąpić z Ligi Narodów podkreślając, iż wobec konieczności jednolitego frontu zewnątrz - politycznego, mandat przyjmuje, czyniąc tem samym zadość obowiązkowi patriotyzmu.

Berlin, 27 października
Biuro Wolffa komunikuje urzędowo:

Rząd Rzeszy polecił w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów zażądać stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, że nie zamierza dalej podtrzymywać skarg, wniesionych do trybunału.

Chodzi tu o dwie znane skargi wniesione przez Niemcy, jako członka rady Ligi przeciwko Polsce w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do mniejszości niemieckiej oraz w sprawie administracji dóbr księcia pszczyńskiego.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH.

W niedzielę, dnia 5 listopada 1933 r. o godz. 11 w pierwszym, a o godz. 11.30 w drugim terminie, — odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 121 Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

Przyczyna szybkiego łysienia
bywa często zmywanie głowy zimną wodą, zwłaszcza u osób cierpiących na łupież lub inne przypadłości natury łojotokowej. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest mycie głowy co tydzień żośnie gorącą wodą i Szampo-nem D-ra Lustra



Październik
28
SOBOTA

Dzisiaj Szymona
 Jutro Narcyza B. W.

Wschód słońca	6.28
Zachód słońca	16.18
Wschód księżyca	14.51
Zachód księżyca	00.47
Długość dnia	10.30
Ubyło dnia	10.56

Pobór rocznika 1913.
Kto ma się stawić dziś.

Dzisiaj w sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 8-iej rano do spisu poborowych w biurze wojzkowym Zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165 winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1913 zamieszkałym na terenie IV komisariatu P. P. o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, oraz zamieszkałym na terenie XI komisariatu P. P. o nazwiskach na litery G, H, Ch, J, K.

Zgłaszający się do spisu winni być zameldowani na terenie Łodzi, posiadać dowód osobisty, w braku zaś dowodu metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności, oraz zaświadczenie tożsamości osoby z fotografią, 2) zaświadczenie o rejestracji.

Niezgłaszającym się w terminie do 31 października grozi kara grzywny do 1000 zł. lub aresztu do 3 miesięcy, 3) obie kary łącznie.

Jak uniknąć eksmisji w okresie zimy.

W dniu 31 października 1933 r. wydana moc obowiązująca rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie moratorium mieszkaniowego wstrzymane zostały eksmisje bezrobotnych w okresie od 1 kwietnia do 31-go października 1933 r.

Wobec rozmaitych mylnych informacji, jakie pojawiły się co do losu lokatorów (i kuchni) w związku z wygaśnięciem mocy obowiązującej rozporządzenie Prezydenta, związek lokatorów woj. Łódzkiego (ulica Piotrkowska 107) wyjaśnia: zgodnie z art. 23 p. a. Ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. w okresie zimowym, od 1 listopada do 31 marca 1934 r. — eksmisji z mieszkań jedno i dwupokojowych sąd zawieszają, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem, że z powodu okoliczności od nich niezależnych pozostałe bez pracy.

Dla uniknięcia jednak nieporozumień, należy podkreślić, że wstrzymanie eksmisji na okres zimowy nie dzieje się automatycznie, na zasadzie Ustawy, lecz w każdym wypadku, winno być złożone, przez zainteresowaną osobę, podanie do właściwego sądu i wstrzymanie eksmisji następuje dopiero po rozprawie sądowej.

Wszelkich w tej sprawie wyjaśnień, porad udziela biuro Związku Lokatorów i Sublokatorów woj. Łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 107, codziennie od 10 rano do 1 pp. i od 5 w. do 8 wieczorem.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dzisiaj w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8-iej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla P. P. Łódź - Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1916 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu przed komisją poborową, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałym na terenie I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV komisariatu P. P. oraz otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Bezpłatny teatr dla bezrobotnych.

Inteligencja stroni od teatru, ponieważ nie może sobie pozwolić, na kupno biletu.—Opieka kulturalna nad bezrobotnymi.

Doniosła uchwała Komisji Teatralnej.

W czwartek wieczorem w Wydziale Kultury i Oświaty odbyło się, pod przewodnictwem p. J. Wolczyńskiego drugie posiedzenie Komisji Teatralnej.

Na wstępie komisja uczciła zasługi zmarłego przed kilku dniami członka swego, znanego działacza na polu społeczno - kulturalnym, ś. p. Leona Gajewicza, poczem przystąpiła do omawiania spraw bieżących.

Dyr. Wroczyński złożył krótkie sprawozdanie za pierwsze 3 tygodnie swojej dyrekcji oraz podał najbliższe zamierzenia repertuarowe. A więc, teatr projektuje w listopadzie specjalne widowisko dla dzieci („Serce Hanki”), specjalne przedstawienie dla młodzieży („Pan Jowiński” Fredry), oraz 2 premjery: komedję muzyczną „Gramy operetkę” z gościnnym występem p. Miejskiej i komedję o podkładzie społecznym p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

Nad repertuarem Teatru Miejskiego rozwinęła się obszerniejsza dyskusja, w której mówcy wskazywali na konieczność podniesienia jego poziomu przez wprowadzanie na afisz sztuk o charakterze społecznym. Podkreślano także, że pożyteczne byłoby wznowić sztuk starsze, lecz wartościowe pod względem artystycznym - społecznym, w nowoczesnym ujęciu reżyserskim. Również zwrócono uwagę, że byłoby pożądane, aby repertuar przedstawiany był Komisji na 3 miesiące z góry, by ewentualnie członkowie Komisji mogli zapoznać się z treścią tych sztuk, które mogłyby wzbudzać zastrzeżenia jakiegokolwiek natury.

Przy omawianiu przyczyn kryzysu teatralnego w Łodzi poseł Wolczyński poruszył sprawę zorganizowania koła przyjaciół teatru, któreby zajęło się propagowaniem teatru wśród społeczeństwa łódzkiego. Uzupełniając ten, w najwyższym stopniu godny poparcia

wniosek, red. Polak zaproponował, aby Komisja Teatralna nawiązała bliższy kontakt z Tow. Szerzenia Kultury Teatralnej w Warszawie. Towarzystwo to, popierane przez czynniki rządowe, ma na celu odrodzenie teatru nie tylko w Warszawie, lecz w całej Polsce. Byłoby więc słusze, by filja tego towarzystwa powstała w Łodzi i ściśle współpracowała z Komisją Teatralną i Wydziałem Kultury i Oświaty.

Wniosek ten Komisja Teatralna przyjęła jednogłośnie i w najbliższym czasie Wydział Kultury i Oświaty w sprawie tej zwróci się do Tow. Szerzenia Kultury Teatralnej w Warszawie.

Następnie komisja, na wniosek red. Polaka, zaproponowała dyrekcji Teatru Miejskiego, aby kilkaset biletów tygodniowo rozdawano bezpłatnie bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wnioskodawca motywuje swój wniosek tem, iż szerokie rzesze spauperyzowanej inteligencji, nie chodzą do teatru nie dlatego, że nie mają potrzeb kulturalnych, lecz jedynie z braku nawet jednej złotówki na kupno biletu. Nie wolno tych ludzi, którzy są chwilowo w nędzy, a stanowią rdzeń publiczności teatralnej, pozbawiać teatru. Przyjście im z pomocą jest obowiązkiem społecznym, zarówno magistratu, jak i dyrekcji.

Dyr. Wroczyński natychmiast projekt ten zaakceptował, prosząc tylko, by bilety otrzymywały osoby, które istotnie nie mogą sobie pozwolić na ich kupno. Techniczne wykonanie tego projektu Komisja zleciła posłowi Wolczyńskiemu.

Pozatem Komisja omówiła jeszcze wystawienie „Halki” w dniu święta 11 listopada przy udziale solistów warszawskich oraz przyjęła z uznaniem do wiadomości, że p. komisarz Wojewódzki ofiarował jednorazowe subsydjum Teatrowi Popularnemu w wysokości 2000 zł.

Walka o zwłoki żydów.

Zjazd rabinów grozi klątwą dr. Goldmanowi

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

W ciągu ostatnich dwóch dni odbywał się w Warszawie ogólnopolski zjazd rabinów, na który przybyło 75 delegatów ze wszystkich większych skupień żydowskich z terenu całego państwa.

Obrady były niezwykle ożywione, a chwilami nawet burzliwe. Po załatwieniu szeregu spraw ściśle religijnych, przystąpiono do dyskusji nad bardzo drażliwą kwestją oddawania prosektorjum zwłok żydowskich, wywołując, jak wiadomo, od wielu lat zatargi, szczególnie pomiędzy młodzieżą akademicką, studiującą na medycynie na uniwersytetach polskich.

Szereg mówców z pośród przedstawicieli skrajnej ortodoksji występował w niezwykle ostry sposób przeciwko przedstawicielom rabinatu warszawskie

go, którzy dopuszczają, by zwłoki zmarłych żydów poddawane były sekcji sądowej lub były wydawane prosektorjum dla celów naukowych.

Po kilkugodzinnej dyskusji znaczną większością głosów uchwalono wniosek domagający się wstrzymania w stosunku do zmarłych żydów sekcji zwłok oraz oddawania zwłok dla celów naukowych. Zjazd stanął na stanowisku, że jest to sprzeczne z podstawowymi zasadami religii mojżeszowej. W końcu zjazd zagroził bojkotem i rzuceniem nawet klątwy na szpital żydowski w Warszawie na Czystem, na czele którego stoi znany chirurg, praktykujący dawniej w Łodzi, dr. Antoni Goldman, o ile szpital ten będzie w dalszym ciągu przekazywał zwłoki uniwersytetowi warszawskiemu.

Gospodarka oparta na planie.

Komisarz rządowy m. Łodzi przedłożył już p. wojewodzie program robót publicznych na rok 1934.

(k) Komisarz rządowy m. Łodzi p. inż. Wojewódzki zwrócił się onegdaj do urzędu wojewódzkiego, gdzie poruszył sprawę uzyskania z Funduszu Pracy odpowiednich kredytów na roboty inwestycyjne w Łodzi w roku 1934. Jednocześnie zarząd m. Łodzi opracował i przesłał urzędowi wojewódzkiemu plan robót inwestycyjnych dla Łodzi w roku przyszłym, których kosztorys zamyka się sumą złotych 8.701.518.

W programie robót wydziału budownictwa przewidziana jest budowa pralni w osiedlu mieszkaniowym im. Montwiłła - Mireckiego, gmachu szkolnego na Bałutach, drogi Łódź - Łagiewniki, dalej budowa dróg na terenie Łagiewnik i na terenie majątku miejskiego Marysin, wiaduktu na ul. Tramwajowej i Wysokiej oraz ułożenie nowych bruków na ulicy Piotrkowskiej i na placu przed dworcem Kaliskim.

Koszt robót, zamierzonych przez wydział budownictwa, wyniesie ogółem 3.547.838 zł.

Wydział plantacji miejskich dokona rozbudowy parku Ludowego na terenie Polesia Konstantynowskiego, wykończy dwa boiska sportowe, wybu-

duje sześć kortów tenisowych i sześć placów do gier sportowych, następnie wydział plantacji miejskich dokona niwelacji i obsadzi drzewami część Alei Poleskiej i Okólnej, wreszcie podejmie prace w ogrodzie Jordanowskim i zoologicznym, związane z urządzeniem terenu i założeniem trawników.

Ogólny koszt zamierzonych przez wydział plantacji miejskich robót inwestycyjnych w roku 1934 wyniesie sumę 420.000 zł.

Przedsiębiorstwo „Gazownia miejska” wybuduje nową dalekociężnię, która biec będzie od ulicy 11-go Listopada przez Hipoteczną do Łagiewniczek oraz dokona rewizji dalekociężni od ulicy Targowej 18 do zbiornika gazu przy Srebrzyńskiej 77. Koszt tych robót wyniesie 198.361 złotych.

Przedsiębiorstwo „Kanalizacja i Wodociąg” przewiduje w swym programie rozbudowę sieci kanalizacyjnej na terenie Łodzi oraz regulację dalszej części rzeki Łódki i Jasieni. Ogólny koszt robót kanalizacyjnych na terenie Łodzi w przyszłym roku wyniesie sumę 1.495.792 złotych.

Jednocześnie wydział kanalizacji i wodociągów planuje w roku przyszłym budowę wodociągu w naszym mieście, co pochłonie sumę 1.800.000 złotych.

Na prowadzenie wszystkich robót inwestycyjnych w roku 1934 zarząd m. Łodzi zamierza otrzymać z Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 5.216.757 złotych oraz dotacje w wysokości 1.191.195 złotych. Z własnych funduszy zarząd m. Łodzi zamierza dopłacić 2.193.565 złotych, z tej sumy złotych 148.041 pokryje przedsiębiorstwo „Gazownia Miejska” natomiast 100.000 złotych na budowę wiaduktu kolejowego przy ul. Tramwajowej i Wysokiej przekaże ministerstwo komunikacji.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suke. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Suke. I. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

SZCZAWNICKA JOZEFINA
 pomaga w katarach.

W BERLINIE ŻYCIE ZAMIERA

Hotele, restauracje i kawiarnie świecą pustkami. — Olbrzymia ilość wolnych mieszkań. — Lokatorzy nie płacą komornego. — Pianino za 100 marek. — Wyprzedają wszystko za bezcen.

Co się dzieje w stolicy triumfującego chamstwa.

„Das Neue Tagebuch“ w artykule „Wiednacy Berlin“ podaje smutny obraz zastój panującego obecnie w stolicy niemieckiej. Redakcja od siebie pisze, że po otrzymaniu tej korespondencji sama dopatrywała się w niej pesymistycznej przesady. Korespondent kilka tygodni, podczas których odwiedza prawdziwie. Okazało się, że opis ten jest prawdziwy. Redakcja „Tagebuchu“ zapewnia, że z różnych stron otrzymała potwierdzenia tej smutnej korespondencji.

— Kto przybywa obecnie do Berlina, zwraca przedewszystkiem uwagę na zmniejszenie się ruchu komercyjnego. W samym centrum Berlina, w dzielnicy Poczdamskiej, o dwunastej godzinie ulicy są zaledwie kilka samochodów. Sa to resztki dawnej, wyczerpanej fali pojazdów, która po wojnie wypełniała cały plac. Nawet po wojnie jest zdumiony i ogląda się z podziwem na ręką, uzbrojoną w palec, która więcej nie nadjeżdża i stróż policyjny opuszcza melancholijnie.

Hotele berlińskie świecą pustkami. W słynnym Bristolu wydawano dawno 500 obiadów dziennie, dziś właściciel hotelu uważa za wielkie święto, gdy może wydać 50 obiadów. Gorzej jeszcze wygląda sytuacja w „Kaiserhof-Hotelu“. Korespondent „Tagebuchu“ naliczył tam w wielkiej sali jadalni sześć gości, spożywających obiad.

W teatrze „Lessinga“ odbyła się przed tygodniem premiera. Miłośnicy sztuki zaproszeni do teatru, nie przyjeżdżają. O jedenastej godzinie w teatrze Berlin wygląda już, jak teatr w olbrzymich kawiarniach ani w kawiarniach.

Dawniej pewien odcinek Friedrichstrasse był miejscem, do którego zdążali wszyscy fotografowie berlińscy, by zrobić kliszy, pierwsze ogłoszenia o wolnych mieszkaniach. Dziś w okolicznych ulicach berlińskich widnieją ogłoszenia o mieszkaniach „do wynajęcia“. Jak dawniej pod temi ogłoszeniami umieszczano napis: — „Ci-

Umorzony podatek. Uchwały komisji specjalnej.

Wczoraj w oddziale podatkowym Urzędu m. Łodzi odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału finansowego p. Chwałbińskiego posiedzenie komisji specjalnej do udzielania ulg podatkowych. Komisja rozpatrzyła na wczorajszym posiedzeniu ogółem 2951 spraw dotyczących ulg podatkowych za lata 1931 — 1932. Umorzono następujące sumy: 54,060 złotych z tytułu opłat na ulic, 8786 złotych z tytułu podatku od posiadania przedmiotów ruchomych, 24,20 złotych z tytułu podatku hotelowego, 8159 złotych z tytułu podatku od psów, 417,85 zł. z tytułu podatku od widowisk, 1648,07 zł. z tytułu podatku od towarów, przywożonych z zagranicy i zł. 834,93 podatków od nieruchomości.

Komisja specjalna do udzielania ulg podatkowych postawiła wniosek na umorzenie kwoty 19,958,20 złotych z tytułu podatku widowiskowego od przedsięwzięcia teatru miejskiego w sezonie 1932-1933.

ty wymiera“, tak teraz należałoby wyposażyć: — „Berlin wymiera“. W każdym domu możecie otrzymać jakie tylko chcecie mieszkanie, od najskromniejszych, jednopokojowych, do sześć i siedmiopokojowych.

W droższych dzielnicach, jak np. w Charlottenburgu i Wilmersdorfie są domy, w których od 1-go października stoi pustych siedem, osiem mieszkań! W jednej z najdroższych dzielnic, przy Placu Kanclerskim, sześciopokojowe mieszkanie, które dawniej kosztowało do 600 marek, obecnie można otrzymać za 200 marek!.. Na Hohenzollernstrasse wznosi się willa, która przed rokiem jeszcze kosztowała 15.000 marek, dziś zaś cena jej wynosi 6.000. Ale i tego właściciele willi nie mogą w żaden sposób otrzymać. Najwyższa cena, jaką proponowano wynosiła 3.000 marek.

O wiele gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja drobnych kupców. Korespondent „Tagebuchu“ przeprowadził ankietę wśród 102 właścicieli drobnych przedsiębiorstw z różnej dziedziny wytwórczości. Wyniki tej ankiety są prosto przerażające. W porównaniu z rokiem 1932-33 obrót w większości sklepów spadł o 30 proc. Zaznaczyć przytem wypada, iż tylko w nieznacznej ilości sklepów, handlujących artykułami spożywczymi, mięsem i pieczywem, spadek był tak mały. W innych

sklepach spadek obrotu był jeszcze większy. W drugiej grupie, obejmującej 47 przedsiębiorstw, (drogerie, restauracje, kawiarnie, bary, razury itd.) spadek obrotu wynosił od 30 do 40 proc. Trzecia grupa, obejmująca 27 przedsiębiorstw (branża bieliźniana, kapelusznicza, fotograficzna i radjowa) stwierdza spadek obrotów w granicach od 40 do 50 proc. Wreszcie ostatnia grupa (sklepy z czekoladą, kwaciarnie, zakłady krawieckie, antykiarnie) określa spadek obrotów w granicach od 50 do 60 proc.

Najgorzej powodzi się w Berlinie tym, którzy mają coś wspólnego z reperacjami aut, a więc lakiernikom, elektrykom, monterom, siodlarzom, monterom i t. d. Tu spadek obrotu wynosi do 66 procent!

Aby mieć pojęcie o wysokości tych „obrotów“, warto zaznaczyć, że dzienny obrót w wysokości 3-4 marek w kwaciarniach lub księgarniach berlińskich nie należy wcale do wypadków rzadkich.

Drugie pytanie ankiety brzmiało: — Jak pan płaci komorne i podatki?

Na 102 odpowiadających, sześć osób odparło, że wogóle nie płaci komornego ani żadnych podatków. Trzech natomiast odpowiedziało, że nie zalega w opłacie komornego, ani podatków. Był to jubiler, właściciel kolektury i krawiec, szyjący mundury hitlerowskie

Reszta winna była conajmniej połowę komornego i znaczną część podatków.

Na uwagę zasługuje spokój, z jakim wyrażali swe plany na przyszłość:

— Wkrótce wogóle nie będziemy płacili komornego, ani podatków. Na życie potrzebuję 80 marek miesięcznie, oświadczył jeden z „przedsiębiorców“ berlińskich — Pieniądze te zawsze jakoś zarobię. A jeżeli mi nie starczy, to niech państwo się o mnie troszczy...

W całym Berlinie odbywa się wielka wyprzedaż. Nad bramami domów obok zawiadomień o wolnych mieszkaniach widnieją inne zawiadomienia o „okazyjnej sprzedaży“ patefonu, kanapy, maszyny do szycia, lub innego przedmiotu. Oczywiście, że przedmioty te można nabyć za dziesiątą część ich ceny rynkowej. Pianino można kupić za 100 marek, a fortepian Ibacha lub Bechsteina za 250 marek. Urządzenie mieszkania, za które przed kilku miesiącami zapłacono 40.000 marek, można teraz kupić za 5.000. Mebli wyzbywają się nie tylko ci, którzy uciekają z piekła hitlerowskiego, lecz szerokie masy mieszczańskie, które nie mają z czego żyć. Ludzie żyją narazie z wyprzedawanych rzeczy. Lecz co będzie potem, gdy wyczerpią się wszelkie „skarby rodzinne“, maszyny do szycia, fortepiany, patefony i sypialnie? Oto jak żyje „wiednacy Berlin“..

Zegar życia U. S. A.

wskazuje zmniejszony przyrost naturalny.

W Waszyngtonie w wielkiej sali centralnego biura statystycznego znajduje się olbrzymi cyferblat, na którym od czasu do czasu, jak na liczniku automobylowym, wyskakują cyfry.

Cyferblat ten to „zegar życia“ USA, który wskazuje liczbę urodzeń, zgonów, małżeństw etc. na całym terytorjum wielkiej republiki. Cyfry te wyskakują i pojawiają się na białej tarczy „zegara życia“ w miarę napływu do centralnego biura danych statystycznych z całego kraju.

W chwili obecnej w końcu października rb. pod nagłówkiem „ludność USA“ znajduje się cyfra: 125.693.000. W 1932 roku ludność USA wynosiła w tym samym czasie 122.700.000. Przyrost za 12 miesięcy wynosi zatem 2,9 miliona ludzi a więc prawie 3 miliony rocznego przyrostu ludności. Jeśli sprawdzimy jednak ruch ludności w czasie i przestrzeni, okaże się, iż cyfry powiększają się coraz wolniej, w coraz większych odstępach czasu. O ile nie nastąpi zmiana, to w latach 1940 — 1950 wskazówki cyfrowe „zegara życia“ USA przestaną się poruszać, a potem — co jest prawdopodobne — zaczną się obracać wstecz. Nastąpi to z chwilą — gdy ludność USA osiągnie maksymalnej cyfry — 135 miljonów ludzi.

Przyrost naturalny ludności w USA stale się zmniejsza, co udowadnia na-

ownie statystyka: w r. 1880 przyrost wynosił 29,4 proc., w r. 1900 — 21,1 proc., w r. 1920 — 15,9 proc., w r. 1930 — 15,7 proc. W ciągu 50 lat przyrost zmniejszył się zatem o 50 proc.

W skutku obu tych oddziaływań daje się dziś zauważyć w Stanach Zjednoczonych stały, choć powolny, wzrost przeciętnego wieku w masie ludności, tj. zmniejszanie się liczby ludzi młodych, a wzrost liczby starszych. W okresie od roku 1920 do 1930 r. liczba ludzi, liczących powyżej 65 lat wzrosła o 34 proc. w porównaniu z liczbą ich z okresu od 1910 do 1920 r. Ameryka przestała być krajem „młodym“, staje się krajem starych ludzi.

Obok tych cyfr, świadczących o starzeniu się ludności białej w USA, warto postawić cyfry, dotyczące murzynów. Liczba murzynów w Stanach Zjednoczonych sięga obecnie 13 milionów. Natomiast przyrost naturalny jest wyższy niż wśród białych, nie bacząc na większą śmiertelność.

Tak więc, o ile otwarcie wrot dla dopływu emigrantów ze Starego Świata nie nastąpi w bliźszej przyszłości, przyrost naturalny ludności zmniejszać się będzie stale, a jednocześnie przeciętna norma wieku mieszkańców USA będzie coraz wyższa, tj. Ameryka będzie się starzeć.

Wysokie grzywny grożą tym, którzy nie zawiadamiają P.U.P.P. o wolnych posadach.

Na podstawie art. 30 ustęp 2 obowiązującej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przedsiębiorstwa przez myślowe obowiązane są w terminie trzy dniowym zawiadomić właściwy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, — względnie oddziały tegoż o każdym wolnym lub nowoobsadzonym miejscu. Do niedawna jeszcze zainteresowane przedsiębiorstwa bądź wcale nie zawiadamiały PUPP-u o powyższym, uwa-

żając przesyłane co miesiąc sprawozdanie do Funduszu Bezrobocia za wystarczające, bądź też wysyłały odnośne zawiadomienia w terminie spóźnionym. W związku z powyższym, Starostwo Grodzkie nakłada obecnie bardzo surowe kary, bo sięgające do 300, a niejednokrotnie nawet do 400 złotych za zaniechanie wspomnianego obowiązku przez przedsiębiorstwa łódzkie.

Umowa zbiorowa lekarzy z Kasą Chorych.

(k) Donosiliśmy, że lekarze postanowili podpisać t. zw. wytyczne do przyszłej umowy zbiorowej. Obecnie — jak się dowiadujemy — po podpisaniu wytycznych już w przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania szczegółowe między lekarzami a Kasą Chorych w sprawie podpisania umowy zbiorowej. Istnieje nadzieja, że długotrwały konflikt między Kasą a lekarzami zostanie zlikwidowany i umowa zbiorowa zostanie podpisana już w przyszłym tygodniu.

Sądy pracy nie będą zniesione.

(g) Przed kilku dniami z obowiązku dziennikarskiego zanotowaliśmy pogłoskę o mającej jakoby nastąpić likwidacji sądów pracy.

Okazało się, że pogłoski te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Powstały one na tem tle, że w Warszawie mają być przeniesione do jednego gmachu trzy istniejące sądy pracy — podobnie jak mają być skomasowane sądy grodzkie, które jedynie w Łodzi mieszczą się w jednym gmachu.

Zasady urzędowania sądów pracy ani w Warszawie, ani gdziekolwiek indziej nie zostaną zupełnie zmienione. Co zaś do sprawy likwidacji sądów pracy — to tego rodzaju zamierzenia nie istnieją.

Zjazd przeciwgruźliczy odbędzie się w Warszawie.

(k) W dniach 9, 10 i 11 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie piąty ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy.

Program zjazdu obejmuje cztery tematy zasadnicze: nowe metody bakterjologicznego rozpoznawania gruźlicy, powikłania poodmowe, stan walki z gruźlicą w całym kraju oraz stan walki z gruźlicą na terenie Warszawy.

Pozatem zjazd przewiduje zwiedzenie szpitali, sanatorjów i instytucji specjalnych do walki z gruźlicą na terenie Warszawy i Otwocka.

Na zjazd ten — jak się dowiadujemy — wyjeżdża wielu łódzkich lekarzy.

OSTATNIE DNI!

Rox Kino-Teatr

prod. SOWKINO

Kino-Teatr Rox

MARTWY DOM

Z koncertów.

Ada Sari. — Tancerz Nimura. — Występ pp. Winnikowowej i Rotsztatówny.

Koncert Ady Sari był pośrednio jakby egzaminem dojrzałości muzycznej stałych bywalców koncertów w Filharmoniji...

Ostatni koncert Ady Sari dał dowód, w jak wybitne ręce, w jak wspaniały głos złożyli łodzianie swe afekty...

Występ Yeichi Nimury i Lissan Key którzy w sezonie ubiegłym poraz pierwszy zawitali do Łodzi...

Wspaniała była rozmach taneczny w „Poematach komicznych”. Duet tancerza i jego partnerki („Taniec pierwotny”) to jakby idealna harmonja dwojga istot...

Sonata na skrzypce i fortepian jest może, jeśli chodzi o osiągnięcie właściwego efektu, najtrudniejszą formą muzyki kameralnej...

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska Gdańska 37 tel. 232-55, przyjmuje od 9-3, w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4-7 w przy Górnym Rynku.

Dział oficjalny Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Nr. 89 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 26 października 1933 r.

1) Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo klasy C:

- Grupa - kaliszka - skalnierzycka. Orle - Gwiazda w dniu 1. 7. 1933 r. - 4:3 i 2 punkty dla Orlecia...

Kalendarzyk sportowy na jutro

Na dzień dzisiejszy kalendarzyk sportowy nie przewiduje w Łodzi ciekawszych imprez sportowych, natomiast w dniu jutrzejszym odbędą się imprezy następujące:

NIEDZIELA:

Piłka nożna: Boisko WKS-u (nowe) o godz. 11 pierwszy finałowy mecz o pułk ŁOZPN-u: ŁTSG - Strzelecki Klub Sportowy...

Boks. Sala teatru „Scala” przy ul. Śródmiejskiej, o godz. 11.30 mecz drużynowy: IKP Łódź - Skoda (Warszawa).

Cieżka atletyka. W lokalu „Siły” mistrzostwa klubowe w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Gdy sportowe. W Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

Hokej. Nadzwyczajne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokejowego.

Nasz reporter zanotował.

W dniu wczorajszym na omentarzu katolickim na Zarzewie usiłowała pozbawić się życia przez zażycie kiłku pastylek sublimatu 34-letnia Wanda Krocchalska...

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Mokrej nr. 24 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył ręk 29-letni Michał Walczakowski.

Lekarz pogotowia udzielił denatowi pomocy i przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ul. Tokarskiego 11, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie brzozy żył ręk i nóg Michał Jankiel.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy nieszczęśliwemu, wobec silnego upływu krwi przewiózł denatę w stanie groźnym do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Wczoraj w bramie domu przy ul. Limanowskiego 57, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 22-letnia Genowefa Lipińska.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denatkę do szpitala zapasowego przy zbiorni miejskiej.

Przyczyna rozpaczliwego kroku - brak środków do życia.

Wczoraj w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 118 w celu samobójczych napisał się większej dozy jodyny Czesław Kobierzyński (Tokarskiego 10).

Jutro mecz bokserski Skoda-IKP

W dniu dzisiejszym przyjeżdża z Warszawy drużyna bokserska „Skody”, która walczyć będzie w dniu jutrzejszym w sali teatru „Scala” z zespołem IKP.

Specjalnym zainteresowaniem cieszy się sensacyjna walka rewanżowa w wadze średniej: Chmielewski - Pisarski.

Pozostałe bilety można nabyć w dniu dzisiejszym w firmie „Z. Kowalski”, ul. Piotrkowska 62, zaś w dniu jutrzejszym przy kasie.

W zmienionym składzie wystąpi Ł. K. S. przeciwko Cracovii

Drużyna ŁKS-u wyjeżdża na mecz z Cracovią do Krakowa w następującym składzie: Piasecki, Karasiak, Fliegel, Pegza I i Pegza II, Welnic, Koprowicz, Miller, Gałeczki, Sowiak, Król, rez. Frymariewicz.

Ze sportu atletycznego

Rewanżowy mecz zapasniczy o mistrzostwo okręgu między Wimą a Unją odbędzie się w niedzielę, dn. 5 listopada o godz. 11 w lokalu Wimy.

W dniu jutrzejszym odbędą się mistrzostwa wewnętrzne klubowe „Siły” w zapasach i podnoszeniu ciężarów w lokalu własnym przy ul. Głównej 17.

Zgłoszenia do biegów myśliwskich św. Huberta

Jak już donosiliśmy w dniu 3 listopada odbędzie się w łodzi tradycyjnym zwyczajem biegi myśliwskie św. Huberta, organizowane przez Dowódcę 4 Grupy Artylerji Łódź, p. gen. Mille-ri Stanisława.

- 1) Bieg myśliwski dla oficerów zawodowych garnizonu łódzkiego z przeszkodami, o nagrodę przechodnią p. Prezesa Rady Miejskiej. 2) Bieg myśliwski ogólno-towarzystki.

Nasz reporter zanotował.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj w mieszkaniu rodziny Szykierów, przy ulicy Brzezińskiej 35.

Podczas remontu mieszkania przewróciła się nagle szafa i przygniotta bawiące się na podłodze 2-letnie dziecko Szykiera, Dawida.

Małec odniósł obrażenia głowy i kręgosłupa i w stanie ciężkim pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Anny Marji.

W dniu wczorajszym na podwórzu posesji przy ul. Piekarskiej 4 manipulował przy trybach studni podwórzowej 12-letni Jan Miłkołajczyk syn lokatora tegoż domu.

W pewnej chwili chłopiec zakreślił kołem studni tak nieostrożnie, że tryby urwały mu trzy palce u lewej ręki.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu własnym przy ul. Łagiewnickiej 104, wyrzuciła na siebie garnek z wrzącą wodą 29-letnia Janina Kamińska, ulegając poparzeniu klatki piersiowej i obu nóg.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił poparzoną na miejscu.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej samochód najechał na dorożkę Szymona Frajmana (Okopowa 26).

Wskutek zderzenia, znajdująca się w dorożce pasażerka Dwojra Kaltz (Srebrna 11) uległa ciężkim obrażeniom ciała. Dorożka częściowo została uszkodzona.

KLUCZ DO ZDROWIA GERMATOL D-ra DOBRZAŃSKIEGO LECZY GOI ODKAŻA

POLITYKA A ZDROWIE. Wielcy politycy europejscy są przewidywani ofiarami swego zawodu. Wiczenie zapracowani...

INDYWIDUALNE ZNIŻKI DO WARSZAWY NA 5 DNI. Staraniem tutejszego oddziału Wacława...

ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY LUDOWEJ. W dniach 21 i 22 bm. odbył się w Łodzi kurs dla młodzieży Łódzkiego Oddziału...

ODZNACZENI. Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej zostali odznaczeni: Krzyżem Niepodległości członkowie Stow. Weteranów B. Armji Polskiej we Francji...

Nowy rząd francuski min. Sarraut'a

działanie będzie do osiągnięcia równowagi budżetowej etapami. — Rząd jest przeciwny inflacji i opracuje środki ochrony franka.

Gabinet za tydzień stanie przed parlamentem.

Paryż, 27 października. Okonstituowany w nocy z czwartku na piątek gabinet Sarraut odbędzie swoje posiedzenie w sobotę. Na posiedzeniu tem opracowana zostanie deklaracja rządu. Po zaakceptowaniu zasad deklaracji przez radę ministrów w pełnym składzie, premier Sarraut zapozna z programem rządowym izbę w dniu 3 listopada.

Ogólnie przypuszczają, że rząd Sarraut przed którym stoją te same trudności natury finansowej, jakie spowodowały upadek Daladiera, będzie mu starał się dążyć do osiągnięcia równowagi budżetowej. Długie narady, jakie premier odbył z min. Bonnet, jak również dzisiejsze rozmowy min. Bonnet, Gardey utrwalają jednak przekonanie, że nowy rząd jest stanowczo przeciwny inflacji i że zaproponuje środki które w pierwszym rzędzie miały na celu ochronę franka.

Nastanawiając się nad przyjęciem dozna rząd Sarraut w izbie, postanowienie stwierdza że nowy premier zarówno w izbie, jak i w senacie, musi przyjąć oświadczenie Sarraut spotka się w izbie z poparciem socjalistów. Możliwe jest również i obóz Bluma nie będzie czynił trudności. Działalność rządu w dziedzinie robotniczej wyraźnie wskazywać, iż nie zamierza stać się obalaniem ministrów.

Nazwiska Francois Pietri, który również poparcie umiarkowanych centrów. Dzienniki uważają jednak, że bez względu na politykę osobiste, fakty realne zdecydowały o sytuacji rządu.

Wszystkie te fakty wysuwają się przed oczyma i finansowe położenie państwa, do rozwiązania problemów z tym związanych zależy przyszłość gabinetu.

matycznie wrogiego stanowiska. Pozostanie wielu ministrów na poprzednich stanowiskach, świadczy wyraźnie o tem, że Sarraut dąży do zapewnienia ciągłości polityki francuskiej. Z drugiej strony, chociaż chwila koncentracji republikańskiej lub innej szerszej kombinacji rządowej jeszcze nie nadeszła, czynniki miarodajne nie tracą nadziei, że w niedługim czasie uda się rozszerzyć większość w kierunku centrum.

Socjaliści starać się będą prawdopodobnie o przywrócenie jedności grupy, zachowując neutralność wobec rządu. Znaczący należy, że senat stara się wyraźnie ułatwić zadanie nowego rządu.

Rząd angielski kategorycznie żąda uwolnienia angielskiego dziennikarza, którego Niemcy aresztowali za rzekome szpiegostwo.

Paryż, 27 października. (PAT). W związku z aresztowaniem w Monachium korespondenta „Daily Telegraphu” Pantera, którego władze niemieckie trzymały przez 3 dni w więzieniu, bez podania powodów aresztowania, nie dopuszczając do niego nawet angielskiego konsula „Auswertiges Amt” dzisiaj dopiero odpowiedział na protest ambasady angielskiej, podając jako powodów aresztowania, że Panterowi zarzuca się szpiegostwo.

Rząd niemiecki zawiadomił równocześnie, że przeciwko Panterowi wytoczone zostanie w sądzie Rzeszy w Lipsku oskarżenie z art. 92 niemieckiego k.k., który dotyczy zdrady tajemnic wojskowych i przewiduje minimalną karę dwóch lat.

Łącznie z Panterem oskarżony jest o współudział również dziennikarz niemiecki Akerman. Jak wiadomo, zdrada tajemnic jakiej się dopuścił Panter polegać ma, według dzienników angielskich na opisaniu pochodów oddziałów szturmowych przed Hitlerem w Kehlheim w Bawarii i na podkreśleniu wojskowej organizacji tej manifestacji.

W związku ze sprawą Pantera angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon zawezwał dziś popołudniu do siebie ambasadora niemieckiego von Hoescha i w bardzo stanowczej formie skierował jego uwagę na niedopuszczalność metod, jakie władza niemiecka zastosowała przy aresztowaniu Pantera.

Sir John Simon oświadczył mianowicie von Hoeschowi, iż rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela i dziennikarza brytyjskiego, o ile przestępczy charakter jego akcji nie będzie całkowicie i bezstronnie dowiedziony, zaznaczając równocześnie, że rząd brytyjski domagać się musi dla Pantera całkowitej i nieograniczonej opieki prawnej. Sprawa Pantera, zwłaszcza wobec powyższego demarche sir Johna Simona, zaczyna nabierać rozgłosu.

Wobec tego, że rząd angielski nie dopuści do skazania w Niemczech obywatela i dziennikarza brytyjskiego, o ile przestępczy charakter jego akcji nie będzie całkowicie i bezstronnie dowiedziony, zaznaczając równocześnie, że rząd brytyjski domagać się musi dla Pantera całkowitej i nieograniczonej opieki prawnej. Sprawa Pantera, zwłaszcza wobec powyższego demarche sir Johna Simona, zaczyna nabierać rozgłosu.

Proces o zajścia w A. U. azdowskich przed sądem apelacyjnym.

Z Warszawy donoszą: Krwawe zajścia w Alejach Jerozolimskich w dniu 14 września 1930 r. po wiecu Centrolewu były wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Jak wiadomo, sąd okręgowy skazał b. posła Edmunda Chodyńskiego, redaktora Mariana Synowieckiego i garbuska Józefa Kusiaka po 4 lata więzienia, robotników Bylińskiego Jana i Roguskiego Władysława po 2 lata więzienia i dr. Budzińską - Tylicką na rok za agitowanie do brania udziału w zabronionym pochodem. Od wyroku tego nastąpiło odwołanie.

Z oskarżonych nikt nie zasiadł na ławie.

Adw. Berenson wniósł sensacyjny wniosek, związany z udziałem w procesie 1-szej instancji przewodniczącego p. Neumanna.

pomyłka i dla sądu ważne jest tylko, kiedy p. Neumann był zwolniony ze stanowiska wiceprezesa, bo mógł nominacji na urzędnika nie przyjąć.

Adw. Berenson odpowiada, że nominacja następuje z chwilą doręczenia dekretu, a w dzienniku urzędowym wyrażenie było wydrukowane o nominacji.

Inauguracja turnieju kobiecego w „Tabarinie“.

Inauguracyjny wieczór turnieju walk zapaśniczych kobiet w „Tabarinie” spotkał się z wielkim aplauzem i licznie zgromadzonej publiczności, która śledząc z wielkim zainteresowaniem walki oklaskiwała żywo zapaśniczki.

Pierwszy turniej kobiecy w Łodzi ma zapewnić powodzenie, gdyż niewątpliwie każdy skorzysta z okazji, by ujrzeć walczące pary, które w niejednym wypadku przewyższają siłą i zwinnością atletów.

WYSTAWA OBRAZÓW NA RZECZ LOPP.

Komisja Wojewódzkiej LOPP w Łodzi, mającej zaszczytną honorową przysługę przy ul. Piotrkowskiej 135 wykonała z ostatnich lat studium i urzędowe prace artysty łódzkiego prof. Andrzeja Wippla.

Wystawę tę, w której składają się pełne stoły i błękitne krajobrazy południowe — o charakterze pejzażu z Tatr, z nad Bałczem, fragmenty z jeziora Augustowskiego i z Kazimierza i t. d.

Także z punktu na wysokie walory artystyczne wystawy, jak i na szlachetność i wyjątkowość, nie można wątpić, że spotka się z gorącym poparciem całego społeczeństwa.

Tomaszów Mazowiecki. MŁODOCIANI KOMUNISTI.

W dniu 30 lipca r.b. został wywieziony przy ulicy Jeziornej transparent komunistyczny oraz rozklejano plakaty antypaństwowe w związku z antywojennym dniem komunistycznym.

Władze bezpieczeństwa ujęły sprawców, którymi okazali się 16-letni Symcha Milchewicz (ul. Wieczność 9) i 18-letni Dawid Himelfarb (ul. Piekarska 6).

Sąd grodzki zastosował względem nich bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy i polecił przewieść ich do więzienia w Piotrkowie.

THE OKEY BAND W MALINOWEJ.

Orkiestra Leona Mitejsbacha „The Okey Band”, ciesząca się w Łodzi od dłuższego czasu niezwykłym powodzeniem, została przez dyrekcję Sali Malinowej prolongowana po raz trzeci. Miłośnicy prawdziwej dobrej muzyki tanecznej jak również romantyków rosyjskich mają zatem możliwość usłyszenia jeszcze w ciągu tego miesiąca znakomitego „The Okey Bandu” — który pozyskał sobie liczne rzesze prawdziwych przyjaciół i gorących zwolenników.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ
w pierwszorzędnym zakładzie
BERNARDI
Piotrkowska 17, tel. 144-11
6 pocztówek — zł. 5

Mieszkania
4 POKOJOWEGO Z KUCHNIĄ
wszelkimi wygodami nie wyżej drugiego piętra, w centrum miasta
POSZUKUJE.
Oferty do Republiki pod „4”
30-2 publik pod „Ładne”.

Do akt Nr. Km 1972/1933 r. OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Kazimierzy i Walentego małż. Kuna i składających się z mebli, firanek, obrusa i urządzenia sklepu rzeźniczego, oszacowanych na sumę zł. 433.—
Łódź, dn. 25 października 1933 r.
Komornik: (—) LEON WASOWSKI.

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje czyszczenie, drutowanie, fraterowanie oraz szlifowanie biur, poli-
kol Czystość szyb

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

ZAMIENIE 3-pokojowe świeżo wremontowane mieszkanie z wszelkimi wygodami na odpowiadające powyższym warunkom — 2-pokojowe.
Oferty: sub: „A. Gr.”.

Do akt Nr. Km 1974/1933 r. VI. OBWIESZCZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 listopada 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza 56, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, mianowicie: Kredensu debowego, 10 krze-
wów gabelmen, 2 nocnych sto-
w, 10 krzeseł z łustrem, szafy do rze-
w, 10 lamp oksydowanej z
dywanów, oszacowanych
na sumę zł. 1700.—, które moż-
no kupić w dniu licytacji w miejscu
i czasie wyżej oznaczo-
nym.
Łódź, dn. 26 października 1933 r.
Komornik: (—) LEON WASOWSKI.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DROBNE ogłoszenia w „Republice”
są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron.
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda adres ogłoszenia do „Republiki”

